

**Jolanta Gadomska**

**Albert Camus, *Dżuma* – cykl lekcji**

**1. Egzystencjalizm dla laików**

2. Jak przeprowadzić ciekawy wywiad?

3. Zwyczajni mieszkańcy zwyczajnego miasta? – paraboliczność powieści *Dżuma* Alberta Camusa

4. Człowiek wierzący wobec niezawinionego cierpienia. Ojciec Paneloux i jego metamorfoza

5. „Godzina Tarrou”. Co to znaczy być zadżumionym? Czy można być świętym bez Boga?

6. Doktor Bernard Rieux – porte-parole Alberta Camusa? Pomiędzy Syzyfem a Prometeuszem

**Zadanie przed lekturą**

Przed przeczytaniem lektury uczniowie otrzymują od nauczyciela kartę pracy (**załącznik nr 1**), którą powinni wypełnić w trakcie czytania.

LEKCJA 1

**Temat: Egzystencjalizm dla laików**

**Czas trwania zajęć**

45 min

**Cele lekcji**

- zapoznanie się z pojęciem egzystencjalizmu
- ćwiczenie umiejętności rozumienia czytanego tekstu

**Cele wynikające z podstawy programowej**

Uczeń:

- rozumie pojęcie motywu literackiego i toposu, rozpoznaje podstawowe motywy i toposy oraz dostrzega żywotność motywów biblijnych i antycznych w utworach literackich; określa ich rolę w tworzeniu znaczeń uniwersalnych (I.1.11);
- wykorzystuje w interpretacji utworu literackiego potrzebne konteksty (I.1.15);
- formułuje tezy i argumenty w wypowiedzi ustnej i pisemnej (III.1.1);
- zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie (III.2.1);
- porządkuje informacje w problemowe całości poprzez ich wartościowanie; syntetyzuje poznawane treści wokół problemu, tematu, zagadnienia oraz wykorzystuje je w swoich wypowiedziach (IV.2).

## Metody pracy

- analiza tekstu
- wykład

## Formy pracy

indywidualna i zbiorowa

## Materialy

- karta pracy do wypełnienia w trakcie czytania książki (**załącznik nr 1**)
- fragmenty tekstu Zbigniewa Herberta *Egzystencjalizm dla laików* (**załącznik nr 2**)
- Człowiek absurdalny – Albert Camus, *Mit Syzyfa* (**załącznik nr 3**)
- nagranie audycji z cyklu *Zbrodnia i świętość. Główne problemy literatury XX wieku* z 1996 r., odcinek 3 (o Albercie Camusie)

## Przebieg lekcji

1. Odczytanie tekstu Zbigniewa Herberta (**załącznik nr 2**).

2. Analiza wypowiedzi Zbigniew Herberta.

a) Jaką postawę przyjmuje autor w stosunku do egzystencjalizmu?

[dystans, ironia]

b) O jakich problemach ze zrozumieniem egzystencjalizmu przez zwykłego Kowalskiego pisze Herbert?

[Autor wydobywa sprzeczności w wypowiedziach egzystencjalistów na temat ich filozoficznej postawy: „stek mętnych bzdur i ciekawa próba umysłu ludzkiego w poszukiwaniu nowych rozwiązań”; humanistyczny – niehumanistyczny; pesymistyczny – optymistyczny; przekreśla istnienie Boga – chrześcijański; powstał w XIX w. – powstał wraz z narodzinami filozofii greckiej w V w. p.n.e.]

c) Jakie dwa typy myślicieli wyróżnia autor tekstu?

[1) budujący modele, systemy uporządkowanych pojęć opisujących świat ludzki; 2) badający, filozofujący, niczego wyraźnie nieokreślający, niebudujący systemów]

d) Jak przedstawia Herbert poglądy filozofa i pisarza Jeana-Paula Sartre'a?

[Boga nie ma; świat składa się z przedmiotów nieświadomych swego istnienia; jedynie człowiek jest w tym świecie twórczy, aktywny, świadomy swojego istnienia; człowiek jest wolny, sam decyduje o swoim życiu, wciąż się staje i zmienia, jego życie nie ma sensu, „Człowiek to śmiertelny Syzyf”, stoi samotny wobec nicości, walczy z innymi ludźmi o przetrwanie.]

e) Na czym polega krytyczny stosunek katolików do egzystencjalizmu?

[Człowiek w świecie bez Boga skazany jest na strach i samotność.]

f) Za co krytykują egzystencjalizm marksiści?

[Egzystencjalizm to filozofia upadku, rozpacz, rozkładu mieszczańskiej kultury.]

g) W jaki sposób podsumowuje Herbert swoją wypowiedź?

[Egzystencjalizm to znak czasu; wpływ na jego powstanie miały doświadczenia II wojny światowej; jego istotą jest strach przed śmiercią; egzystencjaliści nie wierzą w możliwość porozumienia się ludzi pomiędzy sobą; egzystencjalizm to „tragedia Rozpacz i Nicości”.]

### 3. Komentarz nauczyciela na temat egzystencjalizmu.

Egzystencjalizm odnosi się do postawy francuskich intelektualistów lat 40. i 50. Jego głównym przedstawicielem był Jean-Paul Sartre. Ważną rolę w tym środowisku odgrywała Simone de Beauvoir, prywatnie towarzyszka życia Sartre’a, autorka rozprawy *Druga płeć* – książki, która stała się manifestem feminizmu.

Do grona filozofów egzystencji zalicza się: Martina Heideggera, Karla Jaspersa (egzystencjalizm chrześcijański), Gabriela Marcela (twórca personalizmu) oraz Alberta Camusa.

Egzystencjaliści powoływali się w swoich wypowiedziach na poglądy Blaise’a Pascala (zakład Pascala: „Człowiek to myśląca trzcina”); Søren Kierkegarda (*Bojaźń i drżenie, Choroba na śmierć*) czy Fryderyka Nietschego (twierdził, że „Bóg umarł”). Bliska była im twórczość Fiodora Dostojewskiego oraz Franza Kafki. W filozofii egzystencjalnej najistotniejszymi pojęciami są: istnienie i świadomość człowieka, postawa buntu wobec śmierci oraz przekonanie o absurdzie ludzkiej egzystencji.

### 4. Człowiek absurdalny – Albert Camus *Mit Syzyfa* (załącznik nr 3).

Wybrana osoba streszcza znany ze szkoły podstawowej mit o Syzyfie. Następnie wszyscy czytają fragment tekstu Camusa i odpowiadają na pytanie, w jaki sposób reinterpretuje on mit.

5. W ramach podsumowania lekcji uczniowie słuchają audycji z cyklu *Zbrodnia i świętość. Główne problemy literatury XX wieku*. Doktor Eligiusz Szymanis opowiada w niej o założeniach filozofii egzystencjalnej Alberta Camusa. Na przykładzie eseju *Mit Syzyfa*, którego fragment przywoływany jest w audycji, tłumaczy on pojęcia wolności, buntu oraz absurdu. W odcinku przytaczany jest również fragment innego eseju Camusa, *Człowiek zbuntowany*.

<https://ninateka.pl/audio/finezje-literackie-1996-zbrodnia-i-swietosc-glowne-problemy-literatury-xx-wieku-odc-3>

## Albert Camus, *Dżuma* – cykl lekcji

1. Egzystencjalizm dla laików
2. Jak przeprowadzić ciekawy wywiad?
3. Zwyczajni mieszkańcy zwyczajnego miasta? – paraboliczność powieści *Dżuma* Alberta Camusa
4. Człowiek wierzący wobec niezawinionego cierpienia. Ojciec Paneloux i jego metamorfoza
5. „Godzina Tarrou”. Co to znaczy być zadżumionym? Czy można być świętym bez Boga?
6. Doktor Bernard Rieux – *porte-parole* Alberta Camusa? Pomiędzy Syzyfem a Prometeuszem

### LEKCJA 2

## Temat: Jak przeprowadzić ciekawy wywiad?

### Czas trwania zajęć

45 min

### Cele lekcji

- zdobycie wiedzy na temat pisarza Alberta Camusa i jego twórczości
- ćwiczenie umiejętności przeprowadzenia wywiadu

### Cele wynikające z podstawy programowej

Uczeń:

- stosuje zasady etykiety językowej w wypowiedziach ustnych i pisemnych odpowiednie do sytuacji (II.3.9);
- formułuje tezy i argumenty w wypowiedzi ustnej i pisemnej przy użyciu odpowiednich konstrukcji składniowych (III.1.1);
- zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie (III.2.1);
- buduje wypowiedź w sposób świadomy, ze znajomością jej funkcji językowej, z uwzględnieniem celu i adresata, z zachowaniem zasad retoryki (III.2.2);
- zgodnie z normami formułuje pytania, odpowiedzi, oceny, redaguje informacje, uzasadnienia, komentarze, głos w dyskusji (III.2.4);
- rozwija umiejętność pracy samodzielnej między innymi przez przygotowanie różnorodnych form prezentacji własnego stanowiska (IV.1);
- porządkuje informacje w problemowe całości poprzez ich wartościowanie; syntetyzuje poznawane treści wokół problemu, tematu, zagadnienia oraz wykorzystuje je w swoich wypowiedziach (IV.2); wzbogaca swoją wypowiedź pozajęzykowymi środkami komunikacji (IV.7).

## Metody nauczania

- elementy dramy – wcielenie się uczniów w postacie Alberta Camusa i dziennikarza przeprowadzającego z nim wywiad
- wybór odpowiedniego materiału pochodzącego ze stron internetowych

## Formy pracy

- praca zbiorowa, grupowa, indywidualna

## Środki dydaktyczne

Dostęp do zasobów internetowych, np.:

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Camus-Albert:3882957.html>

<https://www.granice.pl/publicystyka/albert-camus-nie-tylko-egzystencjalizm/788/1>

<https://www.polityka.pl/tygodnikpolityka/kultura/1501995,1,camus-albert.read>

<https://www.edukator.pl/albert-camus,3570.html>

<http://www.jozefczapski.pl/smierc-na-rownej-drozdze-czapski-w-holdzie-albertowi-camus/>

## Przebieg lekcji

1. Rozmowa z uczniami w celu rozeznania, co wiedzą na temat Alberta Camusa, i jakie pytania postawiliby, gdyby mogli przeprowadzić wywiad z pisarzem – jednym z najwybitniejszych intelektualistów Europy II połowy XX w., laureatem Nagrody Nobla w 1957 r., wyróżnionym za „ogromny wkład w literaturę, ukazującą znaczenie ludzkiego sumienia”. Warto dodać, że według przeprowadzanej wśród Francuzów w 1999 r. ankiety Albert Camus został uznany za francuskiego pisarza wszech czasów.

2. Uczniowie zastanawiają się nad tym, co jest niezbędne, aby przeprowadzić udany, interesujący wywiad. Powinni dojść do wniosku, że dziennikarz powinien:

- bardzo dobrze przygotować się do wywiadu, przede wszystkim zdobyć wiedzę na temat osoby, z którą chce go przeprowadzić;
- wiedzieć, jaki jest główny temat wywiadu;
- przemyśleć wcześniej pytania i zagadnienia, które chce poruszyć.

3. Nauczyciel dzieli uczniów na 4 grupy. Zadaniem dwóch z nich będzie wybranie jednej osoby, która wcieli się w postać Alberta Camusa. Przygotuje się ona do swojej roli na podstawie zasobów internetowych (linki podano powyżej), przy współpracy pozostałych członków grupy. Pozostałe dwie grupy, również na podstawie zasobów internetowych, przygotowują się do przeprowadzenia wywiadu z Albertem Camusem. Starają się zdobyć jak najwięcej wiadomości i ułożyć jak

najciekawsze pytania; następnie delegują przedstawiciela grupy do odegrania roli dziennikarza przeprowadzającego wywiad z laureatem Nagrody Nobla.

4. Przeprowadzenie wywiadów. Wydelegowani uczniowie wcielają się w role dziennikarzy i Alberta Camusa. Uczniowie wysłuchują dwóch wywiadów.

5. Podsumowanie. Oba wywiady zostają omówione, porównane i ocenione pod kątem:

- umiejętności formułowania pytań,
- umiejętności formułowania odpowiedzi,
- spójności wywiadu,
- atrakcyjności (zaciekawienie słuchaczy),
- wiedzy na temat Alberta Camusa.

6. Lekcję można wzbogacić odczytaniem pięknego listu, który Camus napisał do swojego nauczyciela po otrzymaniu Nagrody Nobla:

*19 listopada 1957*

*Szanowny Panie Germain,*

*pozwoliłem sobie, aby to zamieszanie, jakie panuje wokół mnie w tych dniach, ucichło nieco, zanim przemówię do Pana z głębi swego serca. Właśnie przyznano mi zbyt wielki zaszczyt, którego ani nie poszukiwałem, ani o niego nie zabiegałem.*

*Ale gdy usłyszałem wiadomość, moja pierwsza myśl, zaraz po matce, była o Panu. Bez Pana, bez kochającej ręki, jaką wyciągnął Pan do małego biednego dziecka, jakim byłem, bez Pana nauczania i przykładu, nic z tego by się nie wydarzyło.*

*Nie wyolbrzymiam tego rodzaju zaszczytu. Ale przynajmniej daje mi on okazję, aby powiedzieć, kim Pan był i nadal jest dla mnie, i zapewnić, że Pana wysiłki, Pana praca, i szczodre serce, jakie Pan w to włożył, nadal żyją w jednym z Pana małych chłopców, który, pomimo lat, nigdy nie przestał być Pana wdzięcznym uczniem.*

*Ściskam Pana z całego serca*

*Albert Camus*

<http://booklips.pl/czytelnia/listy/noblista-albert-camus-dziekuje-w-liscie-swemu-nauczycielowi-z-dzieinstwa/>

Ponadto warto uzgodnić z nauczycielem języka angielskiego lub francuskiego, aby podczas jego lekcji uczniowie przetłumaczyli przemówienie wygłoszone przez Camusa podczas odbierania Nagrody Nobla.

<https://www.nobelprize.org/prizes/literature/1957/camus/speech/>

## Albert Camus, *Dżuma* – cykl lekcji

1. Egzystencjalizm dla laików
2. Jak przeprowadzić ciekawy wywiad?
3. Zwyczajni mieszkańcy zwyczajnego miasta? – paraboliczność powieści *Dżuma* Alberta Camusa
4. Człowiek wierzący wobec niezawinionego cierpienia. Ojciec Paneloux i jego metamorfoza.
5. „Godzina Tarrou”. Co to znaczy być zadżumionym? Czy można być świętym bez Boga?
6. Doktor Bernard Rieux – *porte-parole* Alberta Camusa? Pomiędzy Syzyfem a Prometeuszem.

### LEKCJA 3

## Temat: **Zwyczajni mieszkańcy zwyczajnego miasta? – paraboliczność powieści *Dżuma* Alberta Camusa**

### Czas trwania zajęć

90 min

### Cele lekcji

- rozwijanie umiejętności analizy tekstu literackiego
- poznanie pojęcia: powieść paraboliczna

### Cele lekcji wynikające z podstawy programowej

Uczeń:

- rozpoznaje konwencje literackie i określa ich cechy w utworach (fantastyczną, symboliczną, mimetyczną, realistyczną, naturalistyczną, groteskową (I.1.2);
- rozróżnia gatunki epickie, liryczne, dramatyczne i synkretyczne, w tym: gatunki poznane w szkole podstawowej oraz epos, odę, tragedię antyczną, psalm, kronikę, satyrę, sielankę, balladę, dramat romantyczny, powieść poetycką, a także odmiany powieści i dramatu, wymienia ich podstawowe cechy gatunkowe (I.1.3);
- wykazuje się znajomością i zrozumieniem treści utworów wskazanych w podstawie programowej jako lektury obowiązkowe (I.1.8);
- rozpoznaje w utworze sposoby kreowania: świata przedstawionego (bohaterów, akcji, wątków, motywów); interpretuje je i wartościuje (I.1.10);
- przedstawia propozycję interpretacji utworu, wskazuje w tekście miejsca, które mogą stanowić argumenty na poparcie jego propozycji interpretacyjnej (I.1.14);
- zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie (III.2.1);

- buduje wypowiedź w sposób świadomy, ze znajomością jej funkcji językowej, z uwzględnieniem celu i adresata (III.2.2);
- zgodnie z normami formułuje pytania, odpowiedzi, oceny, redaguje informacje, uzasadnienia, głos w dyskusji (III.2.4);
- stosuje retoryczne zasady kompozycyjne w tworzeniu własnego tekstu; wygłasza mowę z uwzględnieniem środków pozajęzykowych (III.2.9);
- wybiera z tekstu odpowiednie cytaty i stosuje je w wypowiedzi (IV.6).

### Formy pracy

- praca zbiorowa, grupowa, indywidualna

### Metody

- rozmowa kierowana
- analiza wybranych fragmentów lektury
- monodram – uczniowie wygłaszają monologi, w których wcielają się w określoną postać

### Materialiały

- karta pracy, którą uczniowie wypełniali w domu podczas lektury tekstu (**załącznik nr 1**)
- postawy zbiorowe mieszkańców Oranu (**załącznik nr 4**)

### Przebieg lekcji

**1.** Wstępna rozmowa. Uczniowie dzielą się swoimi wrażeniami z lektury. Odpowiadają na pytania: Co was zaciekało w tej książce? Jakie aspekty tekstu były dla was trudne?

**2.** Nauczyciel rozmawia z uczniami o lekturze na podstawie wypełnianej w domu karty pracy (**załącznik nr 1**).

Pyta o rozumienie zapisu roku w postaci: „194.” (polecenie 3). Wniosek: wydarzenia rozgrywają się w latach 40. XX w., a brak doprecyzowania czasu może świadczyć o jego uniwersalności.

Następnie wybrany uczeń opisuje miasto Oran (polecenie 4). Jest ono: przeciętne, spokojne, nowoczesne, małe, nijakie, bez gołębi, drzew, ogrodów, szare, brzydkie. Wniosek: Oran jest miastem, jakich wiele, może to być każde miasto.

Kolejne zagadnienie to kwestia osoby narratora i sposobu prowadzenia narracji (polecenie 6). Uczniowie odczytują swoje zapiski z karty pracy:

- narrator nazywa siebie kronikarzem zarazy, pod koniec powieści czytelnik dowiaduje się, że jest nim doktor Bernard Rieux;



- kronikarz zarazy przywołuje fragmenty pamiętnika Jeana Tarrou;
- przyjmuje ton obojętnego świadka;
- chce mówić w imieniu wszystkich.

Na koniec uczniowie przystępują do interpretacji motto powieści (polecenie 7). Wniosek: Przywołana przez Camusa jako motto powieści wypowiedź Daniela Defoe, pochodząca z *Dziennika roku zarazy*, wskazuje na potrzebę jej symbolicznego odczytania. Mówi o dwóch poziomach znaczeń: dosłownym i ukrytym, metaforycznym, który należy odkryć, odczytać.

Czego symbolem może być dżuma? Dosłowne znaczenie: dżuma to choroba, zaraza, epidemia; symboliczne: zło, śmierć, wojna, cierpienie, ból, wygnanie, uwięzienie.

3. Nauczyciel pyta uczniów, jak narrator opisuje postawy mieszkańców Oranu jako zbiorowości wobec dżumy. Odczytuje fragmenty, które o tym mówią (**załącznik nr 4**).

- **I fragment** – Jaka była pierwsza reakcja doktora Rieux i mieszkańców Oranu na wiadomość, że w mieście panuje zaraza?

[zaskoczenie i niewiara, przekonanie, że to nie dzieje się naprawdę]

- **II fragment** – Jak zareagowali obywatele Oranu, gdy władze podjęły decyzję o zamknięciu bram miasta?

[nie tylko się bali, ale też cierpieli; uświadomili sobie, że znaleźli się w sytuacji zamknięcia, odizolowania od bliskich, poczuli się, jakby byli w więzieniu albo na wygnaniu; zrozumieli, że trzeba pomyśleć o tym, jak przetrwać w tej sytuacji; niektórzy pozostali przy swoich przyzwyczajeniach, rutynie życia, żartowali, dużo pili]

- **III fragment** – Jak narrator opisuje zachowania mieszkańców, gdy dżuma zupełnie opanowała Oran?

[czuli strach i bunt; pocieszali się, że innym jest gorzej; pojawiły się przestępstwa; żyli w obliczu dominacji śmierci i pogrzebów; codzienność ich wypełniała walka o przetrwanie, jedzenie („nędza silniejsza od strachu”); nie byli bohaterami; przyzwyczaili się i przystosowali do życia w dżumie, do rozpacz; doświadczali stanu przygnębienia, otępienia, „zamknięcia w dżumie”, rezygnacji; doświadczali znudzenia w „poczekalni życia”; żyli bez pamięci i nadziei, bez miłości i przyszłości, bez przyjaźni; ich życie wypełniła rutyna, nijakość, brak wartości, zachowywali tylko pozory zimnej krwi]

4. Nauczyciel wybiera ochotników, którzy wcielą się w określone postaci powieści. Ich zadaniem będzie wygłoszenie monologu w 1. osobie w taki sposób, aby reszta uczniów mogła odgadnąć, o którą postać chodziło. Jednocześnie informuje, że doktorowi Rieux, Tarrou oraz ojcu Paneloux zostaną poświęcone oddzielne zajęcia.

5. Ochotnicy wybierają swoje postacie spośród bohaterów podanych poniżej i przygotowują ich monologi, a następnie wygłaszają je przed klasą. Publiczność rozpoznaje i nazywa, kto jest kim. Określa postawę danego bohatera przyjętą w sytuacji zagrożenia.

- **Raymond Rambert** – nie jestem stąd, dżuma to nie moja sprawa, muszę za wszelką cenę opuścić miasto, najważniejsza jest moja miłość do wybranej kobiety, która na mnie czeka; ewolucja postawy bohatera, który zostaje i zaciąga się do oddziałów sanitarnych;
- **Cottard** – dżuma to dla niego wybawienie, rozkwita, czuje się częścią społeczności, już nie jest wyrzutkiem, korzysta z życia i jego przyjemności, dżuma oddaliła od niego niebezpieczeństwo uwięzienia;
- **Joseph Grand** – daje z siebie tyle, ile może, na ile starcza mu sił; zajmuje się statystyką dżumy; narrator uważa go za bohatera; „narrator proponuje (za wzór) tego nieefektownego i skromnego bohatera, który miał tylko dobre serce i pozornie śmieszny ideał” (s. 91);
- **doktor Richard** – prezentuje postawę konformistyczną, współpracuje z władzami miasta, chce zatuszować problem, by nie wywoływać paniki, nie nazywa spraw po imieniu;
- **doktor Castel** – podejmuje się szukać lekarstwa, serum przeciwko dżumie, intensywnie nad tym pracuje;
- **matka doktora Rieux** – wspiera syna, jest przy nim, krzepi go swoją obecnością, jej towarzystwo i spokój bardzo pozytywnie oddziałują na doktora Rieux;
- **sędzia Othon** – trwa w swoim surowym zachowaniu, zachowuje godność, zmienia się po śmierci syna, angażuje się w pomoc osobom przechodzącym kwarantannę;
- **stary astmatyk** (Hiszpan) – w jego życiu dżuma niczego nie zmienia, na koniec stwierdza, że życie to dżuma;
- **staruszek plujący na koty** – jego absurdalna rozrywka, czyli rytuał plucia na koty, zostaje przez dżumę przerwana, jest z tego powodu zagniewany i zagubiony; z radością powraca do swojego zwyczaju, gdy dżuma cofa się, a koty powracają pod jego balkon;
- **dozorca Michel** – jest oburzony, przekonany, że ktoś z niego żartuje i podrzuca mu trupy szczurów, pierwsza ofiara dżumy.

Wniosek: W powieści ukazane zostały bardzo różne postawy mieszkańców wobec zbiorowego doświadczenia choroby, cierpienia i śmierci. Kronikarz zarazy dąży do jak największej obiektywności, nikogo nie ocenia, opisując zachowania obywateli Oranu.

6. Podsumowanie lekcji. Nauczyciel wprowadza pojęcie powieści parabolicznej.

### **Cechy powieści parabolicznej**

W powieści parabolicznej istnieją dwa poziomy znaczeń: dosłowne i ukryte. Znaczenie ukryte powinno zostać odczytane przez czytelnika utworu. Wiąże się z tym konstrukcja świata przedstawionego. Czas i przestrzeń mają charakter uniwersalny, nie są skonkretyzowane. Postaci i wydarzenia obrazują prawdy ogólne, odnoszące się do ludzkiego życia, nie są ważne ze względu na swój zindywidualizowany charakter. Narrator zachowuje obiektywność, nie komentuje wydarzeń, nie ocenia postaci, pozostawiając czytelnikowi przestrzeń do własnego odczytywania faktów ukazywanych w utworze.

- Jakie cechy powieści Camusa pozwalają zaklasyfikować ją do gatunku powieści parabolicznej?

Wniosek: Powieść Camusa ma charakter paraboliczny, ponieważ porusza uniwersalny problem różnorodności postaw ludzi wobec istnienia zła w świecie i jego doświadczania w życiu. Miejsce i czas wydarzeń tak jak w przypowieściach są nieokreślone. Opiswane wydarzenia mogą rozgrywać się w każdym miejscu i czasie.

## **Albert Camus, *Dżuma* – cykl lekcji**

1. Egzystencjalizm dla laików
2. Jak przeprowadzić ciekawy wywiad?
3. Zwyczajni mieszkańcy zwyczajnego miasta? – paraboliczność powieści *Dżuma* Alberta Camusa
4. Człowiek wierzący wobec niezawinionego cierpienia. Ojciec Paneloux i jego metamorfoza
5. „Godzina Tarrou”. Co to znaczy być zadżumionym? Czy można być świętym bez Boga?
6. Doktor Bernard Rieux – porte-parole Alberta Camusa? Pomiędzy Syzyfem a Prometeuszem

### LEKCJA 4

## **Temat: Człowiek wierzący wobec niezawinionego cierpienia. Ojciec Paneloux i jego metamorfoza**

### **Czas trwania zajęć**

45 minut

### **Cele lekcji**

- rozwijanie umiejętności charakterystyki postaci literackiej – księdza Paneloux
- poznanie i zrozumienie postawy księdza wobec cierpienia dziecka
- ćwiczenie umiejętności rozumienia czytanego tekstu
- określanie funkcji środków językowych w utworze

### **Cele wynikające z podstawy programowej**

Uczeń:

- wykazuje się znajomością i zrozumieniem treści utworów wskazanych w podstawie programowej jako lektury obowiązkowe (I.1.8);
- rozpoznaje tematykę i problematykę poznanych tekstów oraz jej związek ze zjawiskami społecznymi, historycznymi i egzystencjalnymi; poddaje ją refleksji (I.1.9);
- wyjaśnia, w jaki sposób użyte środki retoryczne (np. pytania retoryczne, wyliczenia, wykrzyknienia, paralelizmy, powtórzenia, apostrofy, przerzutnie, inwersje) oddziałują na odbiorcę (III.1.4);
- zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie (III.2.1);
- buduje wypowiedź w sposób świadomy, ze znajomością jej funkcji językowej, z uwzględnieniem celu i adresata (III.2.2);
- zgodnie z normami formułuje pytania, odpowiedzi, oceny, redaguje informacje, uzasadnienia, głos w dyskusji (III.2.4);
- wybiera z tekstu odpowiednie cytaty i stosuje je w wypowiedzi (IV.6).

## Metody nauczania

- praca z tekstem, analiza
- rozmowa kierowana

## Formy pracy

- zbiorowa

## Środki dydaktyczne

- tekst *Dżumy* Alberta Camusa
- fragmenty *Dżumy* (**załącznik nr 5**)
- karta pracy (**załącznik nr 1**)

## Przebieg zajęć

**1.** W jaki sposób narrator przedstawia księdza? Uczniowie pracują z kartą pracy (**załącznik nr 1** – zadanie 6) oraz tekstem *Dżumy* i wypisują odpowiednie cytaty.

– *Był to ojciec Paneloux, uczony i wojujący jezuita, [...] bardzo poważany w naszym mieście, nawet przez tych, którzy są obojętni w sprawach religii.* (*Dżuma*, s. 16)

– *Ojca Paneloux znano jako częstego współpracownika biuletynu Towarzystwa Geograficznego Oranu, gdzie jego rekonstrukcje epigraficzne cieszyły się wysokim uznaniem. Ale zdobył sobie uznanie rozleglejsze jeszcze, wygłosiwszy serię odczytów o nowoczesnym indywidualizmie. Wystąpił tu jako żarliwy obrońca ambitnego chrystianizmu, równie dalekiego od nowoczesnej wolnomyślności, jak i obskurantyzmu minionych wieków.* (*Dżuma*, s. 63)

– *Porywczy i namiętny z natury, przyjął bez wahania powierzone sobie zadanie [wygłoszenie kazania na zakończenie tygodnia wspólnych modlitw w intencji zadżumionych].* (*Dżuma*, s. 63)

– *Był średniego wzrostu, ale krępy. Kiedy oparł się na poręczy ambony, ściskając drzewo wielkimi rękami, widać było tylko szeroki, czarny kształt z dwiema czerwonymi plamami policzków pod stalowymi okularami.* (*Dżuma*, s. 64)

**2.** Wybrany uczeń głośno odczytuje **I fragment z załącznika nr 5** – urywki z pierwszego kazania ojca Paneloux. Następnie uczniowie odpowiadają na pytania nauczyciela i robią notatki z tej rozmowy.

- Dlaczego w przekonaniu ojca Paneloux dżuma pojawiła się w Oranie?

[jesteście winni, bo grzeszycie; jesteście ślepi; paktujecie ze złem; nie wysilacie się; jesteście letni w swej wierze; liczycie na miłosierdzie]

- Jaką postawę powinni przyjąć według księdza mieszkańcy Oranu?

[padnijcie na kolana i módlcie się; dżuma was uszlachetnia i wskazuje drogę; zaakceptujcie dżumę, to wasza droga do nieśmiertelności; Bóg zło przemienia w dobro; czeka was wieczność]

- Za pomocą jakich zabiegów językowych ojciec Paneloux trafia do swoich słuchaczy?

Nazwa zabiegu językowego	Przykład	Funkcja
apostrofy bezpośrednie zwroty do słuchaczy	„Bracia moi...” „Spójrzcie...”	Wzmacnia perswazyjny charakter wypowiedzi
wykrzyknienie	Tak!	Porusza emocje odbiorców
biblizacja (np. słownictwo, paralelizm składniowy, rozpoczynanie zdania od spójnika „i”)	„będzie [...] więcej powołanych niż wybranych” „Zbyt długo ten świat paktował ze złem, zbyt długo liczył na miłosierdzie boskie” „I oczom ludzkim ukazał się dobry anioł...”	Nadaje wypowiedzi charakter podniosły (patetyczny). Przywołuje autorytet Pisma Świętego
metaforyczne obrazowanie	„W ogromnej stodole świata bicz wybiję zboże ludzkie, aż słoma zostanie oddzielona od ziarna”	Pobudza wyobraźnię słuchaczy, a przez to czyni kazanie jeszcze bardziej przekonującym
porównanie	„Spójrzcie na tego anioła dżumy, pięknego jak Lucyfer i olśniewającego jak samo zło”	Sprawia, że epidemia dżumy w świadomości słuchaczy staje się uniwersalnym doświadczeniem zwycięstwa zła na ziemi.

- Do jakich przykładów z Biblii oraz literatury odwołuje się jezuita? Czemu one służą?

Przywoływany tekst literacki	Czemu służy jego przywołanie?
Biblia. Stary Testament. Księga Wyjścia	Oba teksty przywołują obrazy zarazy z przeszłości, aby pokazać powtarzalność zarówno grzesznych zachowań ludzi, jak i nieuniknioną spadającą na nich kary bożej.
Jakub de Voragine, <i>Złota Legenda</i>	

## Komentarz

*Złota Legenda* – spisany w XIII w. przez Jakuba de Voragine, włoskiego dominikanina, zbiór żywotów świętych, legend hagiograficznych, opowiadań apokryficznych, bardzo popularny w średniowieczu.

3. W toku prowadzonej przez nauczyciela rozmowy uczniowie odpowiadają na pytanie, w jakim stopniu pierwsze kazanie ojca Paneloux jest dla nich przekonujące.

4. Wybrani uczniowie głośno odczytują **II, III i IV fragment** z **załącznika nr 5**. Następnie uczniowie odpowiadają na pytania nauczyciela i notują odpowiedzi.

- Czym było dla ojca Paneloux uczestniczenie w śmierci synka sędziego Othona?

[próbą wiary, zaufania Bogu, uświadomieniem tajemnicy cierpienia niezawinionego, „upokorzeniem dla umysłu i serca”]

- Przed jakim wyborem postawiło go to doświadczenie?

[czy wierzyć Bogu, czy zaprzeczyć jego miłości („Musimy wybrać – nienawidzić Boga czy go kochać”)]

- Kim według księdza jest chrześcijanin i jaką wybiera postawę wobec doświadczenia cierpienia, zła w życiu?

[„chrześcijanin potrafi się oddać woli bożej nawet niepojętej”; „trzeba iść naprzód w ciemnościach, trochę na oślepi, i próbować czynić dobrze”; trzeba wyrzec się siebie; trzeba zaakceptować cierpienie i śmierć dzieci, uznać je za konieczne, nie próbować ich zrozumieć]

- W jaki sposób Tarrou komentuje postawę księdza Paneloux?

### Komentarz

Według Alberta Camusa, żeby być chrześcijaninem, trzeba wyrazić zgodę na istnienie tajemnicy, która nie jest możliwa do rozpoznania przez ludzki rozum, oraz zaakceptować istnienie cierpienia niezawinionego. Paneloux wybiera miłość Boga, ufa Mu, pomimo tego, że po ludzku nie jest w stanie zrozumieć i pogodzić się z cierpieniem dziecka. Postanawia odrzucić racjonalne ludzkie myślenie i nie osądzać Boga, ale mu wierzyć. Jego kazanie świadczy o walce, która się toczy w duszy jezuitę.

## **Albert Camus, *Dżuma* – cykl lekcji**

1. Egzystencjalizm dla laików
2. Jak przeprowadzić ciekawy wywiad?
3. Zwyczajni mieszkańcy zwyczajnego miasta? – paraboliczność powieści *Dżuma* Alberta Camusa
4. Człowiek wierzący wobec niezawinionego cierpienia. Ojciec Paneloux i jego metamorfoza
5. „Godzina Tarrou”. Co to znaczy być zadżumionym? Czy można być świętym bez Boga?
6. Doktor Bernard Rieux – porte-parole Alberta Camusa? Pomiędzy Syzyfem a Prometeuszem

### LEKCJA 5

## **Temat: „Godzina Tarrou”. Co to znaczy: być zadżumionym? Czy można być świętym bez Boga?**

### **Czas trwania zajęć**

90 min

### **Cele lekcji**

- kształcenie umiejętności analizy tekstu literackiego
- kształcenie umiejętności prowadzenia dyskusji, argumentowania
- poznanie i zrozumienie postawy Jeana Tarrou wobec kary śmierci

### **Cele wynikające z podstawy programowej**

Uczeń:

- wykazuje się znajomością i zrozumieniem treści utworów wskazanych w podstawie programowej jako lektury obowiązkowe (I.1.8);
- rozpoznaje tematykę i problematykę poznanych tekstów oraz jej związek ze zjawiskami społecznymi, historycznymi i egzystencjalnymi; poddaje ją refleksji (I.1.9);
- przedstawia propozycję interpretacji utworu, wskazuje w tekście miejsca, które mogą stanowić argumenty na poparcie jego propozycji interpretacyjnej (I.1.14);
- formułuje tezy i argumenty w wypowiedzi ustnej i pisemnej przy użyciu odpowiednich konstrukcji składniowych (III.1.1);
- rozumie, na czym polega logika i konsekwencja toku rozumowania w wypowiedziach argumentacyjnych i stosuje je we własnych tekstach (III.1.6);
- odróżnia dyskusję od sporu i kłótni (III.1.7);
- zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie (III.2.1);



- buduje wypowiedź w sposób świadomy, ze znajomością jej funkcji językowej, z uwzględnieniem celu i adresata (III.2.2);
- zgodnie z normami formułuje pytania, odpowiedzi, oceny, redaguje informacje, uzasadnienia, głos w dyskusji (III.2.4);
- w interpretacji przedstawia propozycję odczytania tekstu, formułuje argumenty na podstawie tekstu oraz znanych kontekstów, w tym własnego doświadczenia, przeprowadza logiczny wywód służący uprawomocnieniu formułowanych sądów (III.2.10);
- stosuje zasady poprawności językowej i stylistycznej w tworzeniu własnego tekstu; potrafi weryfikować własne decyzje poprawnościowe (III.2.11);
- porządkuje informacje w problemowe całości poprzez ich wartościowanie; syntetyzuje poznawane treści wokół problemu, tematu, zagadnienia oraz wykorzystuje je w swoich wypowiedziach (IV.2);
- wybiera z tekstu odpowiednie cytaty i stosuje je w wypowiedzi (IV.6).

### Formy pracy

- zbiorowa
- grupowa
- indywidualna

### Metody pracy

- praca z tekstem
- rozmowa
- debata oksfordzka

### Materiały

- fragmenty *Dżumy* – zwierzenia Tarrou (**załącznik nr 6** i **załącznik nr 7**)

### Przebieg lekcji

1. Uczniowie czytają fragmenty powieści dotyczące młodości Tarrou (**załącznik nr 6**), a następnie w grupach odpowiadają pisemnie na pytania.

- Dlaczego Tarrou porzucił swój dom rodzinny?

[Nie mógł pogodzić się ze świadomością, że jego ojciec wydaje wyroki śmierci i asystuje przy egzekucjach. Uważał, że istnienie w prawodawstwie kary śmierci jest wyrazem zgody na morderstwo.]

- Co to znaczy być zadzumionym według Tarrou?

[Akceptować zło, cierpienie, godzić się na śmierć „żywego człowieka”]

2. Uczniowie czytają kolejny fragment, tym razem zawierający poglądy Tarrou (**załącznik nr 7**). Potem również odpowiadają pisemnie na pytania.

- Dlaczego Tarrou uważa siebie za zadżumionego?

[Tarrou zaangażował się w politykę i nawet, gdy działał w dobrej sprawie, bardziej lub mniej świadomie przyzwalał na śmierć innych ludzi.]

- Jak Tarrou postrzega ludzką kondycję?

[Tarrou uznał, że zło przynależy do człowieka, stanowi jego integralną część.]

- Jaką postawę wobec życia i innych ludzi przyjął ostatecznie Tarrou?

[Tarrou nie chce być „zadżumionym”. Uważa, że należy nieustająco czuwać, uważać, by nie uczestniczyć w przenoszeniu zła (zabijaniu innych). Jest przekonany, że nie ma żadnej dobrej racji, która usprawiedliwiłaby zgodę na śmierć drugiego człowieka. Usiłuje być „niewinnym mordercą”. Chce zawsze stać po stronie ofiar, by w ten sposób zmniejszyć zniszczenia powodowane przez zło. Życzliwość i empatia są drogą do uzyskania spokoju. Interesuje go, czy można być „świętym bez Boga”.]

3. Dopełnieniem lekcji poświęconej postaci Tarrou może być przeprowadzenie debaty oksfordzkiej. Nauczyciel pokazuje uczniom wybrany film szkoleniowy, który przedstawia lub przypomina uczniom zasady debaty oksfordzkiej, np.:

<https://www.youtube.com/watch?v=wqnYhugoixo&list=PLrRT9rsn3QNqW7R6A6EjgZ7q6u7SvHHBl&index=8&t=0s>

Teza debaty: „Kara śmierci nie powinna istnieć”.

Ochotnicy spośród uczniów dzielą się na dwie grupy po 4 osoby. Losują, którą stronę będą w debacie: **propozycją** czy **opozycją**. Nauczyciel daje uczniom 15 minut na przygotowanie argumentów wspartych przykładami przemawiającymi za tezą i przeciw niej. Uczniowie w grupach ustalają kolejność mówców (pierwszy wprowadza w stanowisko, drugi argumentuje, trzeci odpiera argumenty strony przeciwnej, czwarty podsumowuje argumentację danej strony). W trakcie debaty zabronione jest obrażanie bądź wyśmiewanie mówców strony przeciwnej. Zadaniem uczestników debaty jest dyskusja nad tezą. Debacie przewodniczy marszałek, który ma do pomocy sekretarza czuwającego nad czasem i kolejnością wypowiedzi. Marszałek rozpoczyna debatę, informuje strony o jej zasadach oraz przedmiocie. Głos jest udzielany na przemian poszczególnym stronom. Zaczyna strona broniąca tezy.

Uczniowie przysłuchujący się debacie wyrażają opinię, która ze stron była bardziej przekonująca, i podają jej uzasadnienie.

## Albert Camus, *Dżuma* – cykl lekcji

1. Egzystencjalizm dla laików
2. Jak przeprowadzić ciekawy wywiad?
3. Zwyczajni mieszkańcy zwyczajnego miasta? – paraboliczność powieści *Dżuma* Alberta Camusa
4. Człowiek wierzący wobec niezawinionego cierpienia. Ojciec Paneloux i jego metamorfoza
5. „Godzina Tarrou”. Co to znaczy być zadzumionym? Czy można być świętym bez Boga?
6. Doktor Bernard Rieux – porte-parole Alberta Camusa? Pomiędzy Syzyfem a Prometeuszem

### LEKCJA 6

## Temat: Doktor Bernard Rieux – porte-parole Alberta Camusa? Pomiędzy Syzyfem a Prometeuszem

### Czas trwania zajęć

45 min

### Cele lekcji

- interpretacja postaci doktora Rieux w kontekście poglądów filozoficznych Alberta Camusa
- doskonalenie umiejętności pracy z tekstem

### Cele wynikające z podstawy programowej

Uczeń:

- wykazuje się znajomością i zrozumieniem treści utworów wskazanych w podstawie programowej jako lektury obowiązkowe (I.1.8);
- rozpoznaje tematykę i problematykę poznanych tekstów oraz jej związek ze zjawiskami społecznymi, historycznymi i egzystencjalnymi; poddaje ją refleksji (I.1.9);
- rozpoznaje w utworze sposoby kreowania: świata przedstawionego (fabuły, bohaterów, akcji, wątków, motywów), narracji, sytuacji lirycznej; interpretuje je i wartościuje (I.1.10);
- rozumie pojęcie motywu literackiego i toposu, rozpoznaje podstawowe motywy i toposy oraz dostrzega żywotność motywów biblijnych i antycznych w utworach literackich; określa ich rolę w tworzeniu znaczeń uniwersalnych (I.1.11);
- w interpretacji utworów literackich odwołuje się do tekstów poznanych w szkole podstawowej, w tym: trenów i pieśni Jana Kochanowskiego, bajek Ignacego Krasickiego, *Dziadów* cz. II oraz *Pana Tadeusza* Adama Mickiewicza, *Zemsty* Aleksandra Fredry, *Balladyny* Juliusza Słowackiego (I.1.12);
- porównuje utwory literackie lub ich fragmenty, dostrzega kontynuacje i nawiązania w

- porównywanych utworach, określa cechy wspólne i różne (I.1.13);
- wykorzystuje w interpretacji utworów literackich potrzebne konteksty (I.1.15);
  - analizuje strukturę tekstu: odczytuje jego sens, główną myśl, sposób prowadzenia wywodu oraz argumentację (I.2.2);
  - formułuje tezy i argumenty w wypowiedzi ustnej i pisemnej przy użyciu odpowiednich konstrukcji składniowych (III.1.1);
  - rozumie, na czym polega logika i konsekwencja toku rozumowania w wypowiedziach argumentacyjnych i stosuje je we własnych tekstach (III.1.6);
  - zgadza się z cudzymi poglądami lub polemizuje z nimi, rzeczowo uzasadniając własne zdanie (III.2.1);
  - buduje wypowiedź w sposób świadomy, ze znajomością jej funkcji językowej, z uwzględnieniem celu i adresata (III.2.2);
  - zgodnie z normami formułuje pytania, odpowiedzi, oceny, redaguje informacje, uzasadnienia, głos w dyskusji (III.2.4);
  - w interpretacji przedstawia propozycję odczytania tekstu, formułuje argumenty na podstawie tekstu oraz znanych kontekstów, w tym własnego doświadczenia, przeprowadza logiczny wywód służący uprawomocnieniu formułowanych sądów (III.2.10);
  - porządkuje informacje w problemowe całości poprzez ich wartościowanie; syntetyzuje poznawane treści wokół problemu, tematu, zagadnienia oraz wykorzystuje je w swoich wypowiedziach (IV.2);
  - wybiera z tekstu odpowiednie cytaty i stosuje je w wypowiedzi (IV.6).

### **Metody pracy**

- rozmowa
- interpretacja głosowa fragmentów powieści
- praca z tekstem (wykorzystanie cytatów)
- tworzenie charakterystyki postaci i jej poglądów
- praca pisemna

### **Formy pracy**

- zbiorowa
- indywidualna

### **Materiały**

- fragmenty *Dżumy* związane z doktorem Rieux (**załącznik nr 8**)

## Przebieg lekcji

1. Nauczyciel omawia z uczniami cel lekcji – ukazanie postaci doktora Bernarda Rieux, głównego bohatera powieści jako porte-parole Alberta Camusa.

Porte-parole – czyt. portparol, narrator lub postać, która wyraża punkt widzenia autora.

2. Uczniowie przedstawiają najważniejsze informacje na temat doktora.

[Urodził się w ubogiej robotniczej rodzinie. Duży wpływ na jego wychowanie miała matka, dobra i życzliwa osoba. Bernard z trudem opłacił swoje studia. Zdobył wykształcenie medyczne i został lekarzem. Mógł w tej pracy nieustająco wyrażać swój bunt, swoją niezgodę na wyrok skazujący każdego człowieka na śmierć. Odrzucił wiarę w Boga. Ożenił się. Kiedy żona zachorowała, wspierał ją i starał się wyleczyć, ale ostatecznie podjęli decyzję o jej wyjeździe do sanatorium w górach. Mąż nie mógł z nią pojechać ze względu na pracę. Kiedy w Oranie wybuchła dżuma, doktor natychmiast podjął działania, by stawić czoło zarazie. Nie był przy żonie w jej ostatnich dniach, ponieważ wyjazd z zadżumionego miasta był niemożliwy.]

3. Nauczyciel prosi uczniów o wskazanie wspólnych elementów biografii doktora Rieux i Alberta Camusa.

[pochodzenie – uboga rodzina robotnicza; bliska relacja z matką; powołanie lekarza – tak jak sposób pojmowania powołania pisarza przez Camusa – wynika z niezgody na istnienie zła, cierpienia człowieka; ateizm]

4. Na podstawie cytatów dotyczących doktora Rieux (**załącznik nr 8**) uczniowie opisują jego sposób patrzenia na świat i ludzką egzystencję.

[Wykonywać swój zawód oraz być uczciwym i solidarnym z drugim człowiekiem – to są dla doktora Rieux sprawy najważniejsze. Lekarz nie może się pogodzić z cierpieniem, którego doświadczają ludzie w swoim życiu. Podobnie jak Tarrou nie wyraża zgody na istnienie śmierci. To przekonanie stanowi fundament ich przyjaźni. Według Tarrou ojciec Paneloux, aby zachować wiarę i miłość do Boga, akceptuje istnienie tajemnicy, czyli niepełnej wiedzy i rozeznania w tym, co dotyczy ludzkiej kondycji i istnienia cierpienia w świecie. Rieux odrzuca wiarę w Boga, ponieważ może ona zwalniać człowieka z aktywnego działania przeciwko istniejącemu w świecie złu, może usprawiedliwiać bierność i prowadzić do obojętności. Bernard Rieux podejmuje walkę z dżumą pomimo świadomości, że skazana jest ona na klęskę. Nie nazywa tego bohaterstwem, świętością – tylko uczciwością. Uważa, że w walce ze złem najważniejsze są solidarność i współdziałanie z innymi ludźmi. Jest przekonany, że „w ludziach więcej rzeczy zasługuje na podziw niż na pogardę”. Kiedy dżuma zanika w Oranie, stwierdza: „Wszystko, co człowiek może wygrać w grze dżumy i życia, to wiedza i pamięć.

(...) Ale jeśli to jest wygranie partii, jak musi być trudno żyć tylko tym, co się wie i pamięta, i bez nadziei. (...) Ciepło życia i wizerunek śmierci, oto wiedza”.]

### **Komentarz nauczyciela**

Camus w jednym ze swoich esejów – chodzi o *Mit Syzyfa*, którego fragment był czytany podczas 1. lekcji z tego cyklu – porównał życie człowieka do losu Syzyfa skazanego na wykonywanie bezużytecznej i beznadziejnej pracy wtaczania na górę głazu, który za każdym razem, gdy Syzyf jest już u szczytu, spada z powrotem na dół. Moment, gdy Syzyf schodzi z góry, by na dole ponownie podjąć swój trud, jest dla Camusa momentem wyzwolenia się Syzyfa poprzez uświadomienie sobie swojego losu. Podobnie doktor Rieux – jedyne, co mógł zyskać w walce z dżumą, to „wiedza i pamięć”.

### **5. Co łączy doktora Rieux z mitologicznym Prometeuszem?**

Wybrany uczeń przypomina mit o Prometeuszu.

### **Komentarz nauczyciela**

Prometeusz z miłości do ludzi, widząc ich słabość, buntuje się przeciw decyzjom bogów, kradnie dla nich ogień, uczy, jak przetrwać na ziemi, oszukuje bogów, za co zostaje przez nich ukarany i doświadcza wielkiego cierpienia.

Rieux podobnie jak Prometeusz czuje się solidarny z ludźmi, chce im pomagać, nie godzi się na porządek ludzkiej egzystencji, w którą wpisane są doświadczenie zła, cierpienia, a ostatecznie jest się skazanym na śmierć.

Postawa Bernarda Rieux jest najbliższa poglądom filozoficznym Alberta Camusa i ich ewolucji, której owocem stał się zbiór esejów „Człowiek zbuntowany”. Człowiek sam siebie stwarza, jest skazany na wolność, czuje się samotny, doświadcza bezsensu egzystencji, która nieuchronnie zmierza ku śmierci. W tym absurdalnym świecie, przeciwko któremu Camus się buntuje, ważną staje się dla niego empatia, współczucie dla innego człowieka i niesienie mu pomocy.

### **Praca domowa**

Napisz wypracowanie, w którym określisz swój stosunek do postawy doktora Rieux wobec życia, Boga oraz innych ludzi i go uzasadnisz. Czy postawa doktora Rieux budzi Twój sprzeciw czy podziw? Czy mógłbyś nazwać ją heroiczną?

## Załącznik nr 1

## KARTA PRACY

**Albert Camus, *Dżuma****Książka, która miała budzić świadomość.*

Albert Camus

**Podczas czytania książki wymawiaj prawidłowo francuskie imiona i nazwiska:**Albert Camus – *alber kami*Raymond Rambert – *rajmą rąber*Alberta Camusa – *alberta kamisa*Joseph Grand – *dżosef grą*Bernard Rieux – *bernar rije*Paneloux – *panelu*Jean Tarrou – *żą taru*Cottard – *kotar***1. a) Znajdź i zapisz informacje o czasie powstania utworu.**

.....

**b) Jakie znaczenie dla interpretacji utworu mogą mieć według ciebie te informacje?**

.....

.....

**2. Określ rok oraz miesiące, w których rozgrywa się akcja powieści.**

.....

**3. Wypisz 4 cytaty przedstawiające miejsce akcji.**

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**4. Nadaj tytuły poszczególnym rozdziałom utworu.**

Rozdział I .....

Rozdział II .....

Rozdział III .....

Rozdział IV .....

Rozdział V .....

**5. Kto opowiada o wydarzeniach? Wypisz co najmniej 4 cytaty potwierdzające twoją odpowiedź.**

.....

.....

.....

.....

.....

.....

**6. Zaznacz w książce (np. samoprzylepnymi karteczkami) wszystkie fragmenty, w których pojawia się ojciec Paneloux.**

**7. Jak rozumiesz motto powieści?**

*Jest rzeczą równie rozsądną ukazać jakiś rodzaj uwięzienia przez inny, jak ukazać coś, co istnieje rzeczywiście, przez coś innego, co nie istnieje<sup>1</sup>.* Daniel Defoe

.....

.....

.....

.....

.....

<sup>1</sup> Albert Camus, *Dżuma. Upadek*, tłum. Joanna Guze, Warszawa 1987.



## Załącznik nr 2

### Zbigniew Herbert, *Egzystencjalizm dla laików*

Z egzystencjalizmem jest trochę tak, jak z duchami. Wielu o nim mówi, lecz ktoś go widział? Są tacy, którzy nie wierzą ani w duchy, ani w egzystencjalizm. Słyszy się często, że nad tą mętną aferą szanujący się inteligent powinien przejść do porządku dziennego. Ale przypuśćmy, że jakiś dociekliwy pan Kowalski postanowił zbadać, jak to jest właściwie z tym egzystencjalizmem. Najprościej byłoby pojechać do Paryża, trafić do Café de Flore, zapytać pierwszego lepszego Francuza, gdzie siedzi pan Sartre, zrobić ponurą minę (egzystencjaliści są już z tej profesji smutni), następnie pytać, ciągnąć za język, sondować.

Może jednak ten sposób nie odpowiada p. Kowalskiemu. Może postanowił poznać tę nową filozofię z książek i czasopism. Dowie się wtedy, że egzystencjalizm to stek mętnych bzdur i ciekawa próba umysłu ludzkiego w poszukiwaniu nowych rozwiązań; że jest humanistyczny i że nie jest humanistyczny; że jest pesymistyczny i optymistyczny; że przekreśla Boga i że jest chrześcijański; że powstał w XIX wieku i że powstał wraz z narodzinami filozofii greckiej w V w. przed Chrystusem. Nie dziwny się, jeśli nasz znajomy do końca życia nie tknie żadnej książki.

Tymczasem sprawa jest znacznie prostsza. Były, są i zapewne będą dwa typy myślicieli, tacy, którzy chwytają świat w potrzask pojęć, którzy budują misterny model tego, co jest. Światy i zaświaty obracają się w takiej filozofii mądrze i spokojnie, jak kółka zegarka na sytym brzuchu mieszczaucha. Ale są też tacy, którzy niczego nie określają wyraźnie, którzy raczej badają, raczej filozofują, niż budują systemy, którzy nie starają się chwycić ręką rzeki. To są egzystencjaliści. Nie wiadomo, czy to, co ich łączy, nie jest mniej ważne od tego, co ich dzieli.

Dlatego wybieramy jednego spośród wielu, najbardziej dzisiaj modnego i wpływowego. Pomówimy o Janie Pawle Sartrze.

Z zawodu jest filozofem, ale jak wielu innych egzystencjalistów z powodzeniem pisze powieści i dramaty.

Świat – wyklada nam Sartre – składa się z całej mnogości przedmiotów od stołka aż do Wielkiej Niedźwiedzicy, których istnienie jest ślepe, tępe, ciężkie i nieciekawe. To wszechświat, który nie wie nic.

Ale w tym wszechświecie znajduje się coś twórczego, aktywnego – to człowiek. Na pewno można o nim powiedzieć, że jest. – I to ma być odkrycie? – zapytują trzeźwi czytelnicy. Znacznie mądrzej byłoby, gdyby powiedziano nam, jaki ten człowiek jest, zły czy dobry, mądry czy nierozumny, ma duszę czy jej nie ma. W tej sprawie Sartre kluczy, ale ciekawie kluczy, więc posłuchajmy: Jedyną cechą człowieka jest jego wolność. To znaczy, człowiek może wybrać, jaką rolę zagra na scenie świata, króla czy żebraka, zbrodniarza czy świętego. Sam człowiek wypracowuje sobie twarz, to, co go różni od innych. Ale życie nie jest zastygłą galareta, to rzeka, my jesteśmy fałą. Nieustannie zmieniamy swoje plany, a wraz z nimi i siebie. Człowiek wciąż się staje. Nie jest ani tym, czym był kiedyś, wyrasta się z poglądów jak z chłopięcych ubrań, ani tym, czym jest, bo proces przemian trwa, bo to jest warunkiem życia, samym życiem. A więc obrazowo: krok zawieszony w powietrzu, rozpędzona huśtawka, kameleon.

– No dobrze, a jaki jest sens życia, tego niespokojnego ciągłego stawania się?

– Świat jest kurzawą nonsensów – odpowiadają egzystencjaliści. – Człowiek to śmiertelny Syzyf.

– No, a Bóg? – Nie próbujcie nas pocieszyć – odpowiadają egzystencjaliści, bo gdyby był, ograniczyłby naszą wolność, stworzyłby nas gotowych, już z jakimś celem, jak kulę bilardową. Stoimy w obliczu nicości, która oblewa świat jak ciemny ocean i nasycza nas trwogą. Jesteśmy samotni...

Trochę ciężko robi się na takie słowa. Dlatego też egzystencjalizm stoi pod obstrzałem dwu wielkich obozów: katolickiego i marksistowskiego.

Katolicy mówią: Ot, widzicie, co znaczy wasz świat bez Boga – samotność i strach.

Marksściści widzą w tej filozofii objawy upadku, rozkładu, rozpaczny mieszczańskiej kultury.

Tak czy inaczej, jest w tej filozofii znak czasu, wpływ ostatniej wojny. Jest w niej strach przed śmiercią, wyzbycie się wszystkiego prócz istnienia. I jest w niej niewiara w człowiecze porozumienie. Dlatego nie mogą przyjąć jej ci, których programem jest odbudowa wartości człowieka i sensu życia.

Z Café de Flore reżyseruje Sartre swoją tragedię *Rozpacz* i *Nicości*. Nie byłem w Paryżu i nie znam tej świątyni egzystencjalistów. Ale jestem niemal pewny, że leży ona po bezsłonecznej stronie ulicy.

1948

Zbigniew Herbert, *Węzeł gordyjski*, Warszawa 2001, s. 363–365.

**Załącznik nr 3****Albert Camus, *Mit Syzyfa***

Z wyroku bogów Syzyf musiał nieustannie toczyć pod górę głaz, który, znalazłszy się na szczycie, spadał siłą własnego ciężaru. Bogowie nie bez racji doszli do wniosku, że nie ma straszniejszej kary niż praca bezużyteczna i bez nadziei. [...]

Nietrudno zrozumieć, że Syzyf jest bohaterem absurdalnym tak przez swoje pasje, jak i udręki. Za pogardę dla bogów, nienawiść śmierci i umiłowanie życia zapłacił niewypowiedzianą męką: całe istnienie skupione w wysiłku, którego nic nie skończy. Oto cena, jaką trzeba zapłacić za miłość tej ziemi. Nie wiemy nic o Syzyfie w piekle. Po to są mity, by ożywiała je wyobraźnia. Tu widać ciało napięte, aby dźwignąć ogromny kamień i pchnąć go w górę po stoku, setki już razy przebyty; widać ściągniętą twarz, policzek przy kamieniu, pomocne ramię, o które wspiera się oblepiona gliną masa, stopę odnajdującą równowagę, palce sprawdzające pozycję głazu i dwie pełne ziemi niezawodne ludzkie dłonie. U końca tego długiego wysiłku, mierzonego przestrzenią bez nieba i czasem bez głębi, cel jest osiągnięty. Syzyf patrzy wówczas, jak kamień w kilka chwil spada w dół, skąd trzeba będzie go znów wynieść na górę. Schodzi na równinę.

Interesuje mnie Syzyf podczas tego powrotu, podczas tej pauzy. Twarz, która cierpi tak blisko kamieni, sama jest już kamieniem. Widzę, jak ten człowiek schodzi ciężkim, ale równym krokiem ku udręce, której końca nie zazna. Ten czas, który jest jak oddech i powraca równie niezawodnie jak przeznaczone mu cierpienie, jest czasem świadomości Syzyfa. W każdej z owych chwil, kiedy ze szczytu idzie ku kryjóvkom bogów, jest ponad swoim losem. Jest silniejszy niż jego kamień.

Jeśli ten mit jest tragiczny, to dlatego, że bohater jest świadomy. Bo też na czym polegałaby jego kara, jeśli przy każdym kroku podtrzymywałaby go nadzieja zwycięstwa? Współczesny robotnik poświęca wszystkie dni życia jednemu zadaniu i ten los nie mniej jest absurdalny. Ale nie jest tragiczny prócz tych rzadkich chwil, kiedy robotnik osiąga świadomość swojego losu. Bezsilny i zbuntowany Syzyf, proletariusz bogów, zna własny w całej pełni: o nim myśli, kiedy schodzi. Jasność widzenia, która powinna mu być udręką, to jednocześnie jego zwycięstwo. Nie ma takiego losu, którego nie przezwycięży pogarda.

Jeśli zatem to zejście w pewne dni jest cierpieniem, w inne może być radością. W określeniu nie ma przesady. Wyobrażam sobie także Syzyfa powracającego do kamienia w dniach pierwszej udręki. Kiedy obrazy ziemi zbyt mocno trzymają się pamięci, a głos przyzywający szczęście nazbyt nagli, smutek wzbiera w sercu człowieka: to zwycięstwo kamienia, to sam kamień. Bezgraniczną rozpacz trudno udźwignąć; przychodzą nasze noce w Getsemani<sup>2</sup>. Ale druzgocąca prawda ginie, gdy zostaje rozpoznana. [...]

Nie odkrywa się absurdu bez pokusy ułożenia kilku reguł szczęścia. „Jakże to, idąc ścieżką tak wąską...?”<sup>3</sup> Ale świat jest tylko jeden, a szczęście i absurd są dziećmi tej samej ziemi. Są nierozłączne. Błędem byłoby powiedzieć, że szczęście siłą rzeczy rodzi się z odkrycia absurdalnego. Zdarza się również, że poczucie absurdu rodzi się ze szczęścia. „Mówię, że wszystko jest dobre”, oświadcza Edyp, i te słowa są święte. Rozbrzmiewają w okrutnym i ograniczonym świecie człowieka. Uczą, że wszystko nie jest i nie zostało wyczerpane. Bóg, który znalazł się w tym świecie wraz z niezadowolaniem i upodobaniem do niepotrzebnych cierpień, zostaje wygnany. Los staje się sprawą ludzką i określaną przez ludzi.

Stąd płynie milcząca radość Syzyfa. Los jest jego własnością, kamień jego kamieniem. Podobnie człowiek absurdalny: gdy zgłębi swoją udrękę, zamilkną bogowie. Cisza zostaje nagle przywrócona światu i słychać tysiące głosów ziemi. Wołania nieświadome i tajemne idą od wszystkich ziemskich twarzy: to jest ta druga strona i nagroda za zwycięstwo. Nie ma słońca bez cienia i nie można nie znać nocy. Od chwili, gdy człowiek absurdalny mówi: tak, jego wysiłkom nie będzie końca. Lecz jeśli istnieje los, to nie został dany z wysokości, dane jest tylko rozwiązanie nieuchronne; człowiek absurdalny stwierdza, że jest ono nieuchronne i godne pogardy. Lecz wszystko inne do niego należy. Powraca do życia, Syzyf do swego głazu. Syzyf rozważa działania następujące po sobie i pozbawione związku, które stają się jego losem – stworzonym przez niego, spojonym jego pamięcią; przypieczętuje je śmierć. Przeświadczony o ludzkim początku wszystkiego, co ludzkie, ślepiec, który chce widzieć, a wie, że nie ma końca ciemnościom, nie ustaje nigdy. Kamień toczy się znowu.

Zostawiam Syzyfa u stóp góry. Człowiek zawsze odnajdzie swój ciężar. Syzyf uczy go wierności wyższej, tej, która neguje bogów i podnosi kamienie. On także mówi, że wszystko jest dobre. Świat bez władcy nie wydaje mu się ani jałowy, ani przemijający. Każda z cząsteczek kamienia, każdy poblask minerału w tej górze pełnej nocy same w sobie tworzą świat. Aby wypełnić ludzkie serce, wystarczy walka prowadząca ku szczytom. Trzeba wyobrażać sobie Syzyfa szczęśliwym.

Albert Camus, *Eseje*, tłum. Joanna Guze, Warszawa 1971, s. 183–186.

<sup>2</sup> Getsemani – ogród oliwny, w którym osamotniony Jezus modlił się w noc przed swoją śmiercią, odczuwając rozpacz i trwogę.

<sup>3</sup> *Jakże ciasna jest brama i wąska droga, która prowadzi do życia, a mało jest takich, którzy ją znajdują!* [Mt 7,6 12–14]

## **Załącznik nr 4**

### **I fragment**

Zarazy są w istocie sprawą zwyczajną, ale z trudem się w nie wierzy, kiedy się na nas wałą. Na świecie było tyle dżum co wojen. Mimo to dżumy i wojny zastają ludzi zawsze tak samo zaskoczonych. Doktor Rieux był zaskoczony podobnie jak nasi współobywatele i tak należy rozumieć jego wahania. Tak też należy zrozumieć jego rozdwojenie pomiędzy niepokojem a ufnością. Kiedy wybuchła wojna, ludzie powiadają: „To nie potrwa długo, to zbyt głupie”. I oczywiście, wojna jest na pewno zbyt głupia, ale to nie przeszkadza jej trwać. [...] Nasi współobywatele [...] nie wierzyli w zarazy. Zaraza nie jest na miarę człowieka, więc powiada się sobie, że zaraza jest nierzeczywista, to zły sen, który minie.

Albert Camus, *Dżuma. Upadek*, tłum. Joanna Guze, Warszawa 1987, s. 29–31.

### **II fragment**

Można powiedzieć, że od tej chwili począwszy dżuma stała się sprawą nas wszystkich. [...] Ale kiedy bramy zostały zamknięte, nasi współobywatele zrozumieli, że wszyscy, i narrator także, znaleźli się w jednym worku i że trzeba się jakoś urządzić. Tak więc, na przykład, doznanie równie indywidualne jak świadomość rozłąki z ukochaną istotą stało się nagle, od pierwszych tygodni, udziałem całej ludności i, wraz ze strachem, głównym cierpieniem tego długiego okresu wygnania. [...] Można powiedzieć, że pierwszym skutkiem brutalnego najazdu choroby było zmuszenie naszych współobywateli do takiego postępowania, jak gdyby nie mieli uczuć indywidualnych. [...] Tak więc pierwszą rzeczą, jaką dżuma przyniosła naszym współobywatelom, było wygnanie. [...] Były uczucia wspólne, jak rozłąka i strach, ale nadal stawiano na pierwszym miejscu troski osobiste. Nikt naprawdę jeszcze nie zgodził się na chorobę.

Albert Camus, *Dżuma. Upadek*, tłum. Joanna Guze, Warszawa 1987, s. 47–54.

### **III fragment**

Najsilniejszym [uczuciem] była świadomość rozłąki i wygnania wraz ze strachem i buntem, jakie niosła w sobie. [...] Domy podpalone lub zamknięte ze względów sanitarnych zostały obrabowane. [...] Wkrótce zmarłych na dżumę trzeba było odwozić do krematorium. [...] Ta właśnie rzeczywistość czy lęk utrzymywały w naszych współobywatelach poczucie wygnania i rozłąki. Jeśli idzie o te sprawy, narrator żałuje ogromnie, że nie może przytoczyć tu nic, co byłoby naprawdę efektowne, jak krzepiący przykład jakiegoś bohatera czy olśniewający czyn, podobny do tych, które znajdujemy w starych opowiadaniach. Rzecz w tym, że nic nie jest mniej efektowne niż plaga; wielkie nieszczęścia już dzięki swemu trwaniu są monotonne. [...] Nasi współobywatele weszli w ten rytm, przystosowali się [...], nie sposób bowiem było postąpić inaczej. [...] Zresztą doktor Rieux uważał, na przykład, że to właśnie było nieszczęściem i że przyzwyczajenie się do rozpacz jest gorsze niż sama rozpacz. [...] Dżuma odebrała wszystkim siłę miłości, a nawet przyjaźni, trzeba to powiedzieć. [...] Tak bardzo byli wydani dżumie, że niekiedy nadzieję odnajdowali tylko we śnie i przyłapywali się na myśli: „Dymienice, i niech się to już skończy!” Ale spali już naprawdę i cały ten czas był tylko długim snem. Miasto zaludniali ludzie śpiący z otwartymi oczyma, którzy wymykali się swojemu losowi tylko w tych rzadkich chwilach, kiedy ich rana z pozoru zamknięta otwierała się nagle w nocy. [...] Rano wracali do zarazy, to znaczy do rutyny.

Albert Camus, *Dżuma. Upadek*, tłum. Joanna Guze, Warszawa 1987, s. 111–121.

## Załącznik nr 5

### **I fragment – pierwsze kazanie ojca Paneloux**

Bracia moi, doścignęło was nieszczęście, bracia moi, zasłużyliście na nie. [...]

Po raz pierwszy ta plaga zjawiała się w historii, żeby porazić nieprzyjaciół Boga. Faraon sprzeciwił się odwiecznym zamiarom i dżuma zmusiła go, by padł na kolana. Od początku historii plaga boska rzuca do stóp Boga pysznych i ślepych. Rozważcie to i padnijcie na kolana. [...]

Jeśli dziś dotknęła was dżuma, to znaczy, że chwila zastanowienia nadeszła. Sprawiedliwi mogą żyć bez obawy, ale słusznie drżą źli. W ogromnej stodole świata nieubłagany bicz wybije zboże ludzkie, aż słoma zostanie oddzielona od ziarna. Będzie więcej słomy jak ziarna, więcej powołanych niż wybranych i tego nieszczęścia nie chciał Bóg. Zbyt długo ten świat paktował ze złem, zbyt długo liczył na miłosierdzie boskie. Wystarczyła skrucha i wszystko było dozwolone. A do skruchy każdy czuł się mocny. Dozna jej w odpowiedniej chwili. A zatem najłatwiej było popuszczać sobie cugli, miłosierdzie boskie uczyni resztę. Tak! To nie mogło trwać. Bóg, który tak długo pochylał nad ludźmi tego miasta twarz pełną litości, zmęczony czekaniem, zawiedziony w swej wiekuistej nadziei, odwrócił oczy. Pozbawieni światła bożego, na długo znaleźliśmy się w ciemnościach dżumy! [...]

Czytamy w *Złotej legendzie*, że w czasach króla Humberta Italię spustoszyła dżuma tak gwałtowna, że zaledwie wystarczało żywych, by grzebać umarłych, a dżuma ta srożyła się przede wszystkim w Rzymie i Pawii. I oczom ludzkim ukazał się dobry anioł, który dawał rozkazy złemu aniołowi niosącemu oszczep myśliwski i kazał uderzać mu w domy; a ile razy uderzał w dom, tylu martwych go opuszczało. [...]

Bracia moi [...] – te same śmiertelne łowy odbywają się dziś na naszych ulicach. Spójrzcie na tego anioła dżumy, pięknego jak Lucyfer i olśniewającego jak samo zło; wznosi się nad waszymi dachami, w prawej ręce, na wysokości głowy, trzyma czerwony oszczep, lewą wskazuje na jeden z waszych domów. Może w tej chwili jego palec wyciąga się ku waszym drzwiom, oszczep podzwania o drzewo; jeszcze chwila, a dżuma wejdzie do was, zasiądzie w waszym pokoju i będzie czekać na wasz powrót. Jest tam, cierpliwa i czujna, niewzruszona jak porządek świata. Żadna potęga ziemską, i wiedźcie o tym, nawet próżna wiedza ludzka nie może sprawić, byście się wymknęli tej ręce, którą ku wam wyciąga. Bici krwawym biczem na klepisku cierpienia, zostaniecie odrzuceni wraz ze słomą. [...]

Tak, nadeszła chwila zastanowienia. Sądziliście, że wystarczy wam odwiedzać Boga w niedzielę, abyście byli panami waszych dni. Myśleliście, że kilka razy klękawszy, zapłacicie mu dość za waszą zbrodniczą bez troskę. [...]

Albert Camus, *Dżuma. Upadek*, tłum. Joanna Guze, Warszawa 1987, s. 65–66.

## II fragment – rozmowa księdza Paneloux z doktorem Rieux po śmierci dziecka

Rieux odwrócił się, ciągle tym samym porywczym ruchem i rzucił gwałtownie:

– Ach, ten przynajmniej był niewinny, ksiądz wie o tym dobrze! [...]

– Dlaczego mówił pan do mnie z takim gniewem? [...] To widowisko było dla mnie także nie do zniesienia.

Rieux odwrócił się do Paneloux.

– To prawda – rzekł. – Niech mi ksiądz wybaczy. Ale zmęczenie to szaleństwo. Zdarzają się takie godziny w tym mieście, kiedy nie czuję nic prócz buntu.

– Rozumiem – szepnął Paneloux. – To budzi bunt, ponieważ przekracza naszą miarę. Ale może powinniśmy kochać to, czego nie umiemy pojąć. [...]

– Nie, mój ojciec – powiedział. – Inaczej rozumiem miłość. I nigdy nie będę kochał tego świata, gdzie dzieci są torturowane. [...] Lecz nie chcę spierać się z księdzem. Pracujemy razem w imię czegoś, co łączy nas ponad błuźnierstwami i modlitwami. Tylko to jest teraz ważne. [...]

– Tak – powiedział [Paneloux] – tak, pan również pracuje dla zbawienia człowieka. [...]

– Zbawienie człowieka, to zbyt wielkie słowo dla mnie. Nie idę tak daleko. Interesuje mnie jego zdrowie, przede wszystkim zdrowie. [...] Nienawidzę śmierci i zła, ksiądz wie o tym dobrze. I czy ksiądz tego chce, czy nie, jesteśmy razem, żeby je znosić i żeby z nimi walczyć.

Albert Camus, *Dżuma. Upadek*, tłum. Joanna Guze, Warszawa 1987, s. 143–144.

## III fragment – drugie kazanie ojca Paneloux

Najokrutniejsza próba wciąż jest jeszcze dobrodziejstwem dla chrześcijanina. [...]

Ksiądz powiedział mniej więcej tyle, że nie należy sobie wyjaśniać sobie zjawiska dżumy, ale nauczyć się tego, czego można się nauczyć. [...] Zainteresowanie doktora wzrosło, kiedy Paneloux powiedział z mocą, że są rzeczy, które można wyjaśnić w stosunku do Boga, i inne, których wyjaśnić nie można. [...] I doprawdy, nie ma na ziemi nic ważniejszego od cierpienia dziecka, lęku, jakie to cierpienie przynosi, i racji, jakie trzeba dlań znaleźć. [...]

Tak więc jesteśmy pod murami dżumy i w ich śmiertelnym cieniu musimy odnaleźć dla siebie dobrodziejstwo. [Ojcu Paneloux] wygodnie byłoby powiedzieć, że rozkosze czekające dziecko mogą wynagrodzić jego cierpienia, ale doprawdy nic o tym nie wie. Któż mógłby bowiem twierdzić, że wieczna radość może wynagrodzić chwilę ludzkiego cierpienia? Na pewno nie byłby to chrześcijanin, którego Pan zaznał cierpień na ciele i duszy. Nie, ojciec Paneloux pozostanie u stóp muru, wierny tej męce, której symbolem jest krzyż, twarzą twarz z cierpieniem dziecka. I powie bez lęku tym, którzy go dziś słuchają: „Bracia moi, chwila nadeszła. Trzeba we wszystko uwierzyć albo wszystkiemu zaprzeczyć. A któż spośród was ośmieliłby się wszystkiemu zaprzeczyć?” [...]

Bóg udziela dziś łaski istotom przez siebie stworzonym, zsyłając im nieszczęście, jakiego trzeba, by mogły udźwignąć największą cnotę: Wszystko lub Nic. [...]

Cierpienie dziecka jest na pewno upokarzające dla umysłu i serca. Ale tego właśnie trzeba zaznać. Dlatego [...] trzeba chcieć cierpienia, ponieważ Bóg go chce. Tylko w ten sposób chrześcijanin nie oszczędzi sobie niczego i mając wszystkie wyjścia zamknięte dojdzie do samego sedna wyboru. [...] chrześcijanin potrafi oddać się woli bożej, nawet niepojętej. [...] Cierpienie dzieci jest naszym gorzkim chlebem, ale bez tego chleba dusza zginęłaby od głodu duchowego. [...]

Trzeba tylko iść naprzód w ciemnościach, trochę na oślep, i próbować czynić dobrze. Jeśli zaś idzie o resztę, trwać i zdać się na Boga, nawet wówczas, gdy jest to śmierć dzieci, i nie szukać pomocy dla siebie. [...]

Trzeba przyjąć zgorzenie, ponieważ musimy wybrać – nienawidzić Boga czy go kochać. A któż odważyłby się wybrać nienawiść do Boga? Bracia moi [...] – miłość do Boga jest trudną miłością. Zakłada całkowite wyrzeczenie samego siebie i pogardę dla własnej osoby. Ale tylko ta miłość może zmasać cierpienie i śmierć dzieci, tylko ona czyni ich śmierć konieczną, nie można jej bowiem rozumieć, można jej tylko chcieć.

Albert Camus, *Dżuma. Upadek*, tłum. Joanna Guze, Warszawa 1987, s. 146–150.

#### **IV fragment – komentarz Tarrou do drugiego kazania**

– Paneloux ma rację – powiedział Tarrou. – Kiedy niewinność ma wylupione oczy, chrześcijanin musi stracić wiarę albo zgodzić się na to, że sam będzie miał wylupione oczy. Paneloux nie chce stracić wiary i nie zatrzyma się przed niczym. To właśnie chciał powiedzieć.

Albert Camus, *Dżuma. Upadek*, tłum. Joanna Guze, Warszawa 1987, s. 150.

## Załącznik nr 6

### Zwierzenia Tarrou dotyczące jego młodości

Żeby uprościć sprawę, powiedzmy, że cierpiałem na dżumę długo przedtem, zanim poznałem to miasto i tę epidemię. Dość powiedzieć, że jestem jak wszyscy. Ale są ludzie, którzy tego nie wiedzą albo czują się dobrze w tej sytuacji, i ludzie, którzy wiedzą i nie chcą jej. Ja nie chciałem nigdy.

Kiedy byłem młody, żyłem przekonany o własnej niewinności, to znaczy nie miałem żadnych przekonań. [...]

Mój ojciec był zastępcą prokuratora generalnego, co jest pozycją. Nic jednak tego nie zdradzało, z natury był bowiem poczciwy. [...] Ojciec zajmował się mną, kochał i sądzę nawet, że usiłował mnie rozumieć. [...] Krótko mówiąc, nie był zbyt oryginalny i dziś, kiedy nie żyje, zdaje sobie sprawę, że jeśli nie żył jak święty, nie był przecież złym człowiekiem. Trzymał się środka, ot i wszystko. [...]

Ale ponoszą mnie wspomnienia i obawiam się, że zbyt wielkie znaczenie przydadają temu zacnemu człowiekowi. Żeby z tym skończyć dodam, że nie miał bezpośredniego wpływu na moją decyzję. Co najwyżej dostarczył mi okazji. Kiedy miałem bowiem siedemnaście lat, ojciec zaproponował mi, żebym poszedł go posłuchać. Chodziło o ważną sprawę w sądzie przysięgłych i myślał na pewno, że ukaże się w najlepszym świetle. [...] Zgodziłem się, ponieważ sprawiało to przyjemność memu ojcu, a także dlatego, że byłem ciekaw zobaczyć go i usłyszeć w innej roli niż ta, którą grał wśród nas. Nie myślałem o niczym więcej. To, co działo się w sądzie, wydawało mi się zawsze tak samo naturalne i nieuniknione jak defilada na 14 lipca czy rozdanie nagród. Miałem o tym wyobrażenie bardzo abstrakcyjne, które nie robiło mi żadnej różnicy.

Mimo to z owego dnia pozostał mi tylko jeden obraz – winowajcy. Myślę, że był winien rzeczywiście, mniejsza czego. [...] Wyglądał jak sowa spłoszona zbyt żywym światłem. Węzeł jego krawata nie przylegał dokładnie do kołnierzyka. Ogryzał sobie paznokcie u jednej ręki, u prawej... Krótko mówiąc, nie muszę podkreślać; zrozumiał pan, że był to żywy człowiek.

Ale ja zdałem sobie z tego sprawę nagle, dotychczas bowiem patrzyłem na niego używając wygodnej szufladki „Oskarżony”. [...] Nie słyszałem niemal nic, czułem, że chcą zabić tego żywego człowieka, i jakiś straszny instynkt, jak fala, niósł mnie ku niemu z rodzajem upartego zaślepienia. Ocknąłem się naprawdę dopiero wtedy, gdy mój ojciec rozpoczął mowę oskarżycielską. [...] I zrozumiałem, że w imieniu społeczeństwa żąda śmierci tego człowieka, żąda nawet, żeby ścięto mu głowę. [...] Ja zaś śledziłem potem sprawę aż do jej zakończenia i czułem się z tym nieszczęsnym związany mocniej i bardziej blisko nie kiedykolwiek z moim ojcem. Ojciec natomiast, zgodnie ze zwyczajem, musiał być obecny przy tym, co uprzejmie nazywa się ostatnimi chwilami i co należy nazwać najnikczemniejszym z morderstw. [...]

Nazajutrz, kiedy wrócił, mnie już nie było. [...]

Mając osiemnaście lat, poznałem biedę, wyrósłszy w dobrobycie. Żeby zarobić na życie, nauczyłem się tysiąca zawodów. Nie najgorzej mi się powiodło. Ale interesowały mnie wyroki śmierci. [...] Toteż zajmowałem się polityką, jak to się powiada. Nie chciałem być zadżumionym, tylko tyle. Sądziłem, że społeczeństwo, w którym żyję, opiera się na karze śmierci i że walcząc przeciw niemu, zwalczam morderstwo.

Albert Camus, *Dżuma. Upadek*, tłum. Joanna Guze, Warszawa 1987, s. 160–163.

## Załącznik nr 7

### Poglądy Tarrou dotyczące odpowiedzialności za śmierć innych

Sądziłem, że społeczeństwo, w którym żyję, opiera się na karze śmierci, i że walcząc przeciw niemu, zwalczam morderstwo. Wierzyłem w to, inni mi mówili to samo i w końcu było to w znacznej mierze prawdą. Złączyłem się więc z innymi, których kochałem i których nie przestałem kochać. Byłem z nimi długo i nie ma w Europie kraju, w którego walkach nie uczestniczyłem. Mniejsza o to.

Wiedziałem oczywiście, że my także skazujemy w pewnych okolicznościach. Ale mówiono mi, że trzeba tych kilka trupów, aby powstał świat, gdzie nie zabija się nikogo. Było to w pewien sposób prawdziwe, a zresztą, może nie porafię uznawać prawd tego rodzaju. Ale [...] mogło to trwać aż do dnia, kiedy zobaczyłem egzekucję (było to na Węgrzech) i ten sam zawrót głowy, którego doznało dziecko, zaćmił wzrok dorosłego mężczyzny.

Czy nie widział pan nigdy, jak rozstrzeliwują człowieka? [...] Czy wie pan, że pluton egzekucyjny staje w odległości półtora metra od skazańca? [...] Czy wie pan, że z tak małej odległości rozstrzeliwujący koncentrują ogień na okolicy serca i wielkimi nabojami robią dziurę, w którą można by włożyć pięść? Nie, pan tego nie wie, ponieważ są to szczegóły, o których się nie mówi. Sen ludzi to rzecz bardziej święta niż życie dla zadzumionych. Nie należy mącić snu zacnym ludziom. [...]

Zrozumiałem wówczas, że przynajmniej ja nie przestałem być zadzumionym przez te wszystkie długie lata, choć wierzyłem z całej duszy, że walczę właśnie z dżumą. Dowiedziałem się, że pośrednio kładłem swój podpis pod śmiercią tysięcy ludzi, że nawet tę śmierć powodowałem, uważając za słuszne czyny i zasady, które ją nieuchronnie sprowadzały. [...] Kiedy mówiłem o swoich skrupałach, odpowiadali mi, że należy zastanowić się nad tym, co wchodzi w grę, i często przytaczali ważne racje, bym mógł strawić to, czego nie mogłem przełknąć. Odpowiadałem jednak, że wielcy zadzumieni, ci co wkładają czerwone togi, mają w tych razach równie doskonałe racje i jeśli zgodzę się na siłę wyższą i konieczności, na jakie powoływali się mali zadzumieni, nie będę mógł odrzucić racji wielkich. [...] Ale mówiłem sobie wtedy, że jeśli ustąpię jeden raz, nie ma powodu, żeby się potem zatrzymać. Zdaje się, że historia przyznała mi słuszność, dziś należy ona do tych, którzy zabijają najwięcej. Wszystkich ogarnął szal mordowania i nie mogą postępować inaczej. [...]

I powiadałem sobie, że na razie, przynajmniej jeśli idzie o mnie, nie zgodzę się nigdy ani na jedną rację, ani na jedną, słyszy pan, usprawiedliwiającą tę ohydłą rzeźnię. [...]

Odtąd nie zmieniłem się. Od dawna już czuję wstyd, śmiertelny wstyd, że i ja z kolei, choć z daleka, choć działając w dobrej woli, byłem mordercą. [...] Tak, nadal czuję wstyd, wiem już, że wszyscy żyjemy w dżumie, i straciłem spokój. Szukam go dziś jeszcze, usiłując zrozumieć wszystkich i nie być śmiertelnym wrogiem nikogo. Pewne jest jedynie, że należy zrobić wszystko, żeby nie być



zadżumionym, i to tylko może nam dać nadzieję spokoju lub, w braku spokoju, nadzieję dobrej śmierci. To tylko może ulżyć ludziom i jeśli ich nie uratuje, to przynajmniej przyniesie im mniej zła, a nawet niekiedy trochę dobra. Dlatego postanowiłem odrzucić wszystko, co z bliska czy z daleka, dla dobrych czy złych powodów, powoduje śmierć lub usprawiedliwia zabójstwo. [...]

Wiem na pewno [...], że każdy nosi w sobie dżumę, nikt bowiem, nie, nikt na świecie nie jest od niej wolny. I trzeba czuwać nad sobą nieustannie, żeby w chwili roztargnienia nie tchnąć dżumy w twarz drugiego człowieka i żeby go nie zakazić. Mikrob jest czymś naturalnym. Reszta, zdrowie, nieskazitelność, czystość [...] to skutek woli, i to woli, która nie powinna nigdy ustawać. Uczciwy człowiek, który nie zaraża niemal nikogo, to człowiek możliwie najmniej roztargniony. [...]

Odtąd wiem, że nic nie jestem wart dla tego świata i że począwszy od chwili, kiedy nie zgodziłem się zabijać, skazałem się na ostateczne wygnanie. To inni stworzą historię. [...] Ale teraz zgadzam się być tym, kim jestem, nauczyłem się skromności. Powiadam tylko, że są na tej ziemi zarazy i ofiary i że trzeba, o ile to możliwe, nie zgodzić się na udział w zarazie. [...] Usiłuję być niewinnym mordercą. [...]

Dlatego postanowiłem stawać po stronie ofiar w każdej okazji, by umniejszyć spustoszenia. Pośród ofiar mogę przynajmniej szukać drogi do trzeciej kategorii, to znaczy do spokoju. [...]

Krótko mówiąc [...] chciałbym wiedzieć, jak stać się świętym; tylko to mnie interesuje. [...] Znam dziś tylko jedno konkretne zagadnienie: czy można być świętym bez Boga.

Albert Camus, *Dżuma. Upadek*, tłum. Joanna Guze, Warszawa 1987, s. 163–167.

## Załącznik nr 8

Rieux powiedział [Rambertowi], że [...] zanim przystąpi do tematu, chciałby wiedzieć, czy dziennikarz może napisać całą prawdę [...], napisać wszystko, bez żadnych ograniczeń.

– Tylko takie wypowiedzi uznaję. [...]

Rieux odparł [...], że jest to język człowieka zmęczonego światem, który czuje jednak sympatię do bliźnich i ze swojej strony jest zdecydowany nie przystać na niesprawiedliwość i ustępstwa. (s. 13)

Najważniejsze to dobrze wykonywać swój zawód. (s. 31)

Dziennikarz miał rację, śpiesząc niecierpliwie ku szczęściu. Ale czy miał rację, kiedy go oskarżał? „Pan żyje w abstrakcji”. Czy naprawdę abstrakcją były te dni spędzone w szpitalu, gdzie dżuma czyniła straszliwe spustoszenia, dochodząc przeciętnie do pięciuset ofiar w tygodniu! Tak, w nieszczęściu jest cząstka abstrakcji i irrealności. Ale kiedy abstrakcja zaczyna nas zabijać, trzeba się zająć abstrakcją. I Rieux wiedział jedynie, że nie było to najłatwiejsze. Nie było łatwe na przykład kierować tym szpitalem pomocniczym [...], który mu powierzono. (s. 61)

Rieux zrozumiał, że nie musi dłużej bronić się przed litością. Człowiek męczy się litością, kiedy litość jest bezużyteczna. I w uczuciu serca zamykającego się powoli doktor odnajdywał jedyną ulgę tych druzgocących dni. [...] Aby walczyć z abstrakcją, trzeba trochę być do niej podobnym. [Rieux] wiedział również, że abstrakcja bywa silniejsza od szczęścia i że trzeba wówczas, i tylko wówczas, z nią się liczyć. (s. 62–63)

To, co odnosi się do wszelkiego zła na tym świecie, odnosi się również do dżumy. Pozwala urosnąć niektórym. Kiedy się jednak widzi biedę i cierpienie, jakie przynosi, trzeba być szaleńcem, ślepcem lub łajdakiem, żeby się na nią zgodzić. (s. 84)

– A więc – powiedział Tarrou. – Dlaczego okazuje pan tyle poświęcenia, jeśli nie wierzy pan w Boga?  
[...] doktor odparł, że dał już odpowiedź, że gdyby wierzył we wszechmogącego Boga, przestałby leczyć ludzi, zostawiając Bogu tę troskę. [...] Rieux myśli, że tu przynajmniej jest na drodze do prawdy, skoro walczy przeciw światu takiemu, jaki jest.

– Ach – powiedział Tarrou – więc jest pan lekarzem dla idei?

– Mniej więcej – odparł doktor [...]. – Kiedy wybrałem ten zawód, był to wybór w pewien sposób abstrakcyjny; bo chciałem być lekarzem, bo jest to zawód jak każdy inny [...]. A potem zobaczyłem, jak się umiera. [...] I zrozumiałem wtedy, że nie będę mógł się do tego przyzwyczaić. Byłem wówczas młody i zdawało mi się, że moja niechęć godzi w porządek świata. Potem stałem się bardziej skromny. Po prostu nie jestem wciąż przyzwyczajony do widoku śmierci. [...] skoro jednak śmierć ustanawia porządek świata, może lepiej jest dla Boga, że nie wierzy się w niego i walczy ze wszystkich sił ze śmiercią, nie wznosząc oczu ku temu niebu, gdzie on milczy. [...]

– Wyobrażam sobie teraz, czym ta dżuma jest dla pana.

– Tak – powiedział Rieux. – Niekończącą się klęską. (s. 85–86)

Chodzi o uczciwość. Ta myśl może się wydać śmieszna, ale jedyny sposób walki z dżumą to uczciwość. (s. 108–109)

Nic w świecie nie jest warte, żeby człowiek odwrócił się od tego, [kogo] kocha. A jednak ja także się odwracam, sam nie wiedząc, dlaczego. (s. 138)

Nigdy nie będę kochał tego świata, gdzie dzieci są torturowane. (s. 143)

Nienawidzę śmierci i zła, ksiądz wie o tym dobrze. I czy ksiądz tego chce, czy nie, jesteśmy razem, żeby je znosić i żeby z nimi walczyć. (s. 144)

[...] czuję się bardziej solidarny ze zwycięzonymi niż ze świętymi. Sądzę, nie mam upodobania do bohaterstwa i świętości. Obchodzi mnie tylko, żeby być człowiekiem. (s. 167)

Rieux wiedział, co myślał w tej chwili płacząc stary człowiek, i doktor myślał tak samo jak on, że świat bez miłości jest martwym światem i że zawsze przychodzi godzina, kiedy zmęczony więzieniami, pracą i odwagą błaga o twarz jakiejś istoty i o serce olśnione czułością. (s. 171)

Doktor nie wiedział, czy Tarrou odnalazł wreszcie spokój, ale w tej chwili wiedział przynajmniej, że odtąd dla niego samego nie ma spokoju, podobnie jak nie ma zawieszenia broni dla matki odciętej od syna czy dla człowieka, który pochował przyjaciela. [...] Wygrał tylko tyle, że poznał dżumę i pamiętał o niej, że poznał przyjaźń i pamiętał o niej, że poznał czułość i pewnego dnia będzie mógł sobie o niej przypomnieć. Wszystko, co człowiek może wygrać w grze dżumy i życia, to wiedza i pamięć. [...] Ale jeśli to jest wygranie partii, jak musi być trudno żyć tylko tym, co się wie i pamięta, i bez nadziei. [...] Ciepło życia i wizerunek śmierci, oto wiedza. (s. 188–189)

Rieux postanowił napisać opowiadanie, [...] żeby nie należeć do tych, co milczą, żeby świadczyć na korzyść zadżumionych, żeby zostawić przynajmniej wspomnienie niesprawiedliwości i gwałtu, jakich doznali, i powiedzieć po prostu to, czego można się nauczyć, gdy trwa zaraza: że w ludziach więcej rzeczy zasługuje na podziw niż na pogardę.

Wiedział jednak, że ta kronika nie może być kroniką ostatecznego zwycięstwa. Może być tylko świadectwem tego, co należało wypełnić i co niewątpliwie powinni wypełniać nadal, wbrew terrorowi i jego niestrudzonej broni, mimo rozdarcia osobistego, wszyscy ludzie, którzy nie mogą być świętymi i nie chcąc zgodzić się na zarazy, starają się jednak być lekarzami. (s. 199)

Źródło cytatów: Albert Camus, *Dżuma. Upadek*, tłum. Joanna Guze, Warszawa 1987, strony podano w nawiasach.